

Marek Krajewski 

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



NIENAWIŚĆ JAKO (DE)MOBILIZATOR

W eseju tym starano się uchwycić jeden z istotniejszych aspektów współczesnego układu nienawiści. Jego podstawową cechą jest to, że prowadzi on do normalizacji nienawiści jako ważnego narzędzia układania sobie relacji z innymi, jako centralnego środka produkcji uwagi w obrębie kapitalizmu komunikacyjnego oraz jako formy, w jakiej wyrażana jest krytyka systemu. Normalizacja nienawiści sprawia z kolei, iż z konieczności sięgają po nią również ci, którzy starają się ją eliminować z życia społecznego. To zaś sprawia, że nienawiść potężnie jako mobilizator popychający jednostki do działania, jak również demobilizuje do poszukiwania alternatyw wobec porządku, który jest wokół niej zorganizowany. W tekście poddano refleksji to, jak można byłoby powstrzymać te procesy, i wskazano za Sine N. Just, iż nie tyle powinniśmy walczyć z nienawiścią, ile raczej starać się budować układy wokół innych, bardziej pozytywnych afektów.

Słowa kluczowe: nienawiść; układ nienawiści; kapitalizm komunikacyjny; populizm

Hate as a (de)mobilizer

This essay attempts to capture one of the most important aspects of a contemporary system of hatred. Its fundamental feature is that it leads to the normalization of hatred as an important tool for establishing relationships with others, a central means of producing attention within communication capitalism, and a form in which criticism of the system is expressed. The normalization of hatred, in turn, means that even those who seek to eliminate it from social life are forced to resort to it thereby making hatred more powerful as a mobilizer that pushes individuals to act, but also demobilizes them from seeking alternatives to the order that is organized around it. The text reflects on how these processes could be prevented, pointing out, as expressed by Sine N. Just, that we should not so much fight hatred as try to build systems around other, more positive emotions.

Key words: hatred; system of hatred; communicative capitalism; populism

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Socjologii, krajak@amu.edu.pl, ORCID 0000-0003-1555-7234. Tekst opublikowany na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska (CC BY-NC-ND 3.0 PL). Artykuł stanowi poszerzoną wersję referatu wygłoszonego 19.09.2025 roku podczas Sympozjum „Na trwogę! Między habituacją a mobilizacją” zorganizowanego podczas XIX Zjazdu Socjologicznego w Białymstoku.

Wprowadzenie

Interesuje mnie mobilizacyjny potencjał nienawiści, a więc afektu, którego zdolności aktywizujące są bardzo duże, ponieważ nie tylko pobudza on do działania nienawistników, zniechędzonych i tych, którzy nie godzą się na obecność nienawiści w życiu społecznym, lecz także powołuje do życia niezwykle angażujące socjotechniczne układy. One zaś, upowszechniając się, osłabiają te, które są oplecione wokół innych afektów. Szczególnie groźne jest to, że wypierają one gniew, bo to on pozwala nam artykułować pretensje i roszczenia wobec innych, jak również negocjować z nimi warunki współistnienia, co jest niezbędne, zwłaszcza w demokratycznych i zróżnicowanych wewnętrznie zbiorowościach. W rezultacie tam, gdzie nienawiść staje się dominującym sposobem radzenia sobie z międzygrupowymi napięciami, tam znikają też kontrowersje, tak przecież istotne, by rozumieć oponentów i respektować demokratyczne prawa przysługujące jednostkom. W miejsce sporu pojawia się pewność, iż druga strona nigdy nie ma racji, skutkująca faktycznym rozpadem zróżnicowanych wewnętrznie zbiorowości. Z uwagi na to, że jednocześnie jesteśmy skazani na życie wśród innych, znacznie się od nas różniących, opisywany tu mechanizm uzyskuje pułapkowy charakter. Niemożliwe staje się bowiem niesięganie po nienawiść zarówno wtedy, kiedy pałamy niechęcią wobec innych, jak i wtedy, gdy bronimy przed zarażaniem tym afektem coraz to nowych sfer rzeczywistości. Nienawiść, powszedniejąc, działa więc demobilizująco, bo jej powszechność dowodzi normalności i nieodzowności, a co za tym idzie – iż znalezienie alternatywy dla porządku, który wokół niej wyrósł, jest nieosiągalne.

Nie zamierzam oczywiście dowodzić, iż nienawiści jest dziś więcej niż wcześniej (nie bardzo zresztą wiem, jak można byłoby to zrobić). Mam na myśli raczej to, iż zmienił się jej status i niesie to konsekwencje dla sposobu, w jaki ona działa, dla jej mobilizacyjnych potencji, a w rezultacie również dla jakości życia społecznego. Celem tego eseju nie jest również rekonstruowanie wszystkich aspektów współczesnego układu nienawiści, nie tylko dlatego, że jego szczegółowy obraz został zaproponowany przeze mnie w innym miejscu (Krajewski, 2020), ale głównie z tej przyczyny, że interesuje mnie tu wyłącznie jeden z wielu paradoksów, który jest skutkiem jego istnienia. Paradoks ten wyraża napięcie między mobilizacyjnymi i demobilizacyjnymi aspektami funkcjonowania współczesnego układu nienawiści. Ograniczam przy tym swoje rozważania do form nienawiści funkcjonujących w digitalnej i usieciowionej sferze komunikacyjnej i to w tej jej wersji, która realizuje się w polsko- i anglojęzycznej postaci. Zakładam jednocześnie, że ze względu na jej silne splecenie z codziennością trudno w jednoznaczny sposób oddzielić te formy nienawiści, które mają fizyczne, pozasieciowe emanacje, od nienawistnych aktów komunikacyjnych rozgrywających się w obrębie owej sfery oraz na odwrót – nielatwo

jest traktować nienawiść wyrażającą się poprzez treści zamieszczane w sieci odmiennie od jej bezpośrednich, fizycznych przejawów. Próba rozdzielania sieciowych form nienawiści i ich pozasieciowych emanacji wydaje się dziś skazana na porażkę w równym stopniu, co upieranie się przy możliwości dokonania podziału na świat online i offline albo świat realny i wirtualny.

Artykuł ten opieram przede wszystkim na źródłach naukowych – na pracach w ostatnich latach podejmujących problem rozwijających się układów nienawiści zarówno teoretycznie, jak i badawczo. Wykorzystuję przy tym głównie dorobek relacyjnych ujęć w socjologii i tych, które są efektem zwrotu afektywnego. W tekście znajdują się również odwołania do popularnych źródeł, zwłaszcza doniesień medialnych – sięgam po nie, by zilustrować opisywane w tym artykule tendencje i zjawiska.

Poza krytyką tego procesu spróbuję określić, jak można byłoby zmniejszyć jego intensywność i destrukcyjny charakter. Przypominam przy tym, iż zawsze poszukiwaliśmy jakichś sposobów na układanie sobie relacji z tymi, którzy są od nas różni i których rozpoznajemy jako zagrożenie dla własnych szans adaptacyjnych, dobrostanu i tożsamości, a więc i dziś powinniśmy to robić.

Co to jest nienawiść?

Zanim jednak przejdę do realizacji tych zamiarów, postaram się wyjaśnić, jak ujmować będę samą nienawiść. Podążam tu za swoją książką *(Nie)nawidzenia. Świat przez nienawiść* (Krajewski, 2020), ale ponieważ ukazała się ona kilka lat temu, to uzupełniam zarysowaną tam koncepcję nienawiści o nieobecne w niej ustalenia i konteksty – nie tylko o publikacje nowsze, lecz także te, które podejmują wątek mobilizujących potencji nienawiści.

Zgodnie z ustaleniami poczynionymi w *(Nie)nawidzeniach* afekt ten nie jest przeze mnie ujmowany jako intymna prawie, choć negatywna emocja tworząca trwałe związki między nienawistnikiem i znienawidzonym, której istotą jest dążenie do ograniczania kontaktów, unikanie, a w końcu też próba eliminacji tego, co jest jej obiektem, a co jest rozpoznawane jako zagrażające i przy tym nieprzekształcalne (Sternberg, 2003; Szyszkowska, 1989; Emcke, 2019; Glucksmann, 2008 i in.), ale raczej jako spajający nas wszystkich socjotechniczny układ (Johansen, 2015; Krajewski, 2020). W owym układzie ten niezwykle intensywny afekt krąży i obecny jest jako wspólne doświadczenie oraz jako możliwy do wyobrażenia rodzaj odczucia¹.

¹ Słowo układ jest polskim tłumaczeniem kategorii *assemblage* (Deleuze i Guattari, 2015). Układ w tym rozumieniu to pewna całość składająca się z powiązanych ze sobą i pozostających w ścisłych relacjach aktorów – zarówno tych ludzkich, jak i pozaludzkich, zaś zmiany w niej

Przyjmując taki sposób widzenia nienawiści, nie przeczę oczywiście, iż może być ona uczuciem bardzo prywatnym, łączącym wyłącznie nienawistnika ze znienawidzonym, a więc takim, które często nie wychodzi poza próg domu, poza bliskie relacje rodzinne lub przyjacielskie (Aumer i Bahn, 2016). Jednak i tutaj, wbrew swojej intymności, bezpośredniości oraz wysokiej temperaturze, nienawiść wymaga jakiejś obiektywizacji, symboli, obrazów i tekstów sprawiających, iż się ją odczuwa, a ona sama jawi się jako rzeczywista. Również w tym przypadku, jak przypomina Birgitte Schepelern Johansen, nienawiść musi być gdzieś ulokowana (2015), bo afekt ten realizuje się – jak powiedziałaby z kolei Sara Ahmed (2004) – sklejając ze sobą osoby, miejsca, reprezentacje i emocje w dynamiczną całość pozwalającą kogoś lub coś nienawidzić.

Warto przy tym pamiętać, iż nie powinniśmy układu nienawiści rozpatrywać wyłącznie w kulturalistyczny sposób – jako sieci, w której przemieszczają się znaczenia i sensy produkujące nienawiść. Ta ostatnia to przecież nie tekst, ale afekt, a więc zdolność do odczuwania i wywierania wpływu². Afekt ten ma często poza-reprezentacyjny charakter, odczuwany jest w przed-poznawczy sposób jako niepokój, lęk, skrępowanie, poczucie dyskomfortu, panika, wzburzenie czy wstręt. To właśnie ten (przed)kulturowy i często atawistyczny, ufundowany na biologicznych podstawach charakter afektów sprawia, iż krążąc, mają one tak silną zdolność do wiązania znaczeń, obiektów i sytuacji w taki sposób, by tym niejednoznacznym, a jednocześnie niepokojącym odczuciom nadać sens i znaczenie, a tym samym określić, jakie można wobec nich podjąć działania.

Z kolei narastająca niepewność co do statusu relacji łączących nas z zamieszkującymi Polskę osobami z Ukrainy sprawiła, iż na początku sierpnia 2025 roku koncert białoruskiego rapera Maksa Korża na Stadionie Narodowym w Warszawie (Kocemba, 2025; Górski, 2025), a także hałas, głośne śpiewy, alkohol, szarpanie się młodych ludzi z policją, UPA, język rosyjski, dezercja, chuligaństwo i zdrada złożyły się na obraz przybysza, który zamiast być wdzięczny za ugoszczenie i przyjąć w milczeniu wyznaczoną mu rolę podwładnego, zawłaszcza naszą przestrzeń, kała narodową symbolikę, zakłóca audiosferę i śmie się bawić zamiast pracować. Skrystalizowanie tej postaci ujednoznaczyło też to, co wobec figury przybysza ze wschodu odczuwano, a tym samym nadało niejasnemu afektowi status usprawiedliwionej niechęci, zaś poczuciu, iż coś złego się

zachodzące to skutek ludzkich działań oraz dystrybuowanej sprawczości (zob. Enfield i Kockelman, 2017). Na temat kategorii układu oraz jej użyteczności w analizach życia społecznego (zob. też: Fox i Alldred, 2017; Dépelteau, 2018).

² Używając kategorii afektu, odwołuję się spinozjańskiej tradycji jej rozumienia, spopularyzowanej przez Deluze'a i Guattariego (2015), a następnie upowszechnionej przez różnorodne relacyjne ujęcia w naukach społecznych. Afekt nie jest tu pojmowany jako emocja czy uczucie, ale raczej jako potencja, zdolność pewnego aktora do wywierania wpływu i do ulegania wpływowi, a więc do oddziaływania na innych i bycia obiektem oddziaływania.

dzieje na skutek obecności obcych na naszym terytorium – znamiona racjonalnej i uzasadnionej postawy wrogości.

Układ nienawiści to zatem przestrzeń, w której afekt ulega konkretyzacji, zmieniając się z niedookreślonego poczucia dyskomfortu w samo przez się rozumiałą i często podzielaną przez innych postawę głębokiej niechęci, wstrętu lub wrogości wobec pewnego obiektu, wyzwającą działania jednostek i instytucji nakierowane na szkoderstwo mu lub będące próbą jego eliminacji, a czasami też przybierającą postać przemyślanej i często organizowanej przez państwo przemocy. To również przestrzeń, która może mieć wielkoskalowy charakter i ustala nienawistną relację między jednostką a światem, ale też potrafi tworzyć globalne zbiorowości nienawidzących, tak jak ma to miejsce w przypadku islamofobii, rasizmu czy klasistowskich uprzedzeń. To także przestrzeń mniej lub bardziej zorganizowana – czasami przybierająca postać nieskoordynowanych wybuchów nienawiści będących reakcją na zajęcie symbolizujące tego typu relację, czasami przyjmująca formę zbiorowej przemocy, a czasami zarządzanego przez państwo ludobójstwa (Staub, 1989).

Paradoks polega więc na tym, iż nienawiść – niezależnie od tego, jak bardzo bezpodstawny ma charakter i jak bardzo przypomina ślepą, irracjonalną furję – za sprawą tego układu nie tylko uzyskuje sens, da się uzasadnić i wyjaśnić, lecz także znacznie upraszcza rzeczywistość, dychotomizując ją i przeciwstawiając sobie nas i ich, to, co dobre, i to, co złe (Baumeister, 1997; Kucuk, 2016). Najczęściej, chociaż nie zawsze, jest to sposób samoobrony przed tym, co stwarza niebezpieczeństwo dla wszystkiego, co dla nas cenne i co stanowi rdzeń naszej tożsamości. W obliczu tego zagrożenia nie pozostaje nic innego, jak dążyć do eliminacji jego źródła. Warto przy tym wskazać, iż choć istnieje wiele różnych form oraz powodów doświadczania niechęci, odrazy czy wrogości wobec innych (zarówno osób, jak i aktorów pozaludzkich), to nienawiść jest jedyną, w której są oni traktowani jako nieprzekształcalni, a łączącą nas z nimi relacja – jako nieunikniona. Stąd wynika dążenie do szkoderstwa jej obiektom czy wręcz do ich eliminacji.

Istotne jest również to, że układowy charakter nienawiści pozwala nam odróżnić ją od złości, niechęci czy gniewu (Johansen, 2015). Nigdy nie jest ona sytuacyjna czy przygodna, ale jest trwałym typem relacji możliwym dzięki asamblażowi, w obrębie którego ten afekt krąży, uzyskując coraz to nowe znaczenia i legitymizację oraz potężniejąc jako rodzaj moralnego zobowiązania do walki ze złem, chcącym nam odebrać wszystko, co kochamy.

Układ nienawiści, co trzeba wyrazić raz jeszcze podkreślić, nie jest więc zjawiskiem nowym i nie należy wiązać jego narodzin – jak często się to robi – z siecią i mediami społecznościowymi, sugerując przy tym, iż mamy do czynienia dziś z „nową nienawiścią” (Goldwag, 2012; Shepherd i in., 2015). Przeciwnie – układ ten istnieje wszędzie, gdzie istnieją ogólnodostępne formy

obiektywizacji relacji międzyludzkich, gdzie istnieje język, umiejętność tworzenia i przekazywania w czasie i przestrzeni różnorodnych reprezentacji tego, co jest aktualnie nieobecne, czego już nie ma albo co jeszcze nie zaistniało i jest zupełną fikcją.

Mobilizacyjny potencjał nienawiści

Zanim przejdę do określania, na czym polega specyfika współczesnego układu nienawiści, spróbuję doprecyzować, skąd bierze się niezwykle silny potencjał mobilizacyjny tego afektu. Jak sądzę, można tu wskazać trzy jego podstawowe źródła.

Głównym jego źródłem jest, jak sugeruje neutralizacyjna teoria nienawiści, tak zwana negatywna wartość asocjacyjna (Sell i in., 2024), a więc skazanie na życie wśród osób, których obecność i działania zostają rozpoznane jako obniżające nasze szanse adaptacyjne (Staub, 1989). Ponieważ nie możemy zmienić tej sytuacji, to w relacjach z nimi pozostaje nam albo szkoderstwo im tak, by je osłabić, albo dążenie do ich eliminacji (Fischer i in., 2018), zaś wysiłkom na rzecz pozbycia się znienawidzonych ludzi towarzyszy niemal obsesyjne zainteresowanie nimi i poszukiwanie wszelkich informacji na ich temat, które mogłyby potwierdzić, iż są źli i nam zagrażają. Jest to bowiem niezbędne, by uzasadnić, dlaczego im szkoderzymy, ale też by usprawiedliwić przed sobą i innymi, że odczuwamy nienawiść, a więc to, co społecznie nieakceptowalne (Aumer i Bahn, 2016). Ta obserwacja z kolei wyjaśnia, dlaczego nienawiść jest tak angażująca i dlaczego jest bezcenna dla kapitalizmu komunikacyjnego, o czym szerzej napiszę za chwilę.

Nienawiść mobilizuje też z tego powodu, że na każdym etapie jej formowania się – a zazwyczaj jest to proces długotrwały – ujawnia się jej niezwykle silny potencjał aktywizujący. Początkowo, gdy kielkuje, jest to rodzaj niejasnego niepokoju i pobudzenia, strachu i niechęci, z którym coś trzeba zrobić, natomiast gdy osiąga swoją dojrzałą postać, to już wezwanie do obrony tego, co może być nam odebrane przez znienawidzone osoby. Wezwania tego nie można odrzucić, nie narażając się jednocześnie na podejrzenia o brak miłości dla własnej grupy, o niełojalność wobec niej, o niewystarczające zaangażowanie w jej sprawy, a czasami nawet o zdradę.

Nienawiść jest potężnym mobilizatorem także dzięki temu, że jest atrakcyjna jako proste narzędzie rozwiązywania niezwykle skomplikowanych problemów, przed którymi stają jednostki. Pomaga wprowadzać porządek poznawczy i jednoznaczność do relacji, które są zbyt liczne, złożone czy ambiwalentne (Allport, 2015; Baumeister, 1997), a także racjonalizuje jednostkowe niepowodzenia czy poczucie degradacji poprzez obarczenie innych winą za ten stan rzeczy (Girard,

1991). Co więcej, pozwala krystalizować się niejasnym identyfikacjom i tożsamości przy pomocy zdecydowanego określenia, kim się nie jest i czego się nie akceptuje (Kucuk, 2016), jak również usprawiedliwia przemoc stosowaną wobec innych jako zasłużoną karę za ich występki i to nawet wówczas, gdy to my sami na nią zasługujemy.

Jak z kolei trafnie zwraca uwagę André Glucksmann, mobilizacyjna moc nienawiści wynika z tego, iż afekt ten narasta wraz z kolejnymi aktami jego wyrażania (Glucksmann, 2008). Zgodnie z tym sposobem rozumienia jednostka, która łamie normy społeczne, nienawidząc, musi pogrążyć się w tym uczuciu, by usprawiedliwić swoje działania, a jednocześnie zatracą przy tym normatywne hamulce, które mogłyby ją powstrzymać przed ich podejmowaniem. Nienawiść, potężniejąc, coraz bardziej angażuje jednostkę w jej wyrażanie, co prowadzi ostatecznie do zniszczenia kogoś takiego jako osoby, podmiotu, człowieka.

Wysoki potencjał mobilizacyjny nienawiści bierze się też stąd, iż w większości znanych nam zbiorowości jest ona albo nieakceptowana jako narzędzie regulacji relacji międzyludzkich, albo próbuje się ją kanalizować i nadawać jej jakąś rytualną postać (Ferro, 2013; Salmela i von Scheve 2017; Baumeister, 1997; Girard, 1991; Fischer i in., 2018; Kucuk, 2016 i in.). Oznacza to, iż nienawiść mobilizuje do działania również tych, którzy się nie godzą na jej obecność w życiu społecznym, bo zaprzecza ona bliskim im wartościom i wierze w możliwość pokojowego układania sobie relacji z innymi.

Wskazane tu czynniki odpowiedzialne za silny mobilizacyjny potencjał nienawiści wydają się uniwersalne. Należy jednocześnie założyć, że potencjał ten może być modulowany przez kontekst, w którym się go uruchamia.

Współczesny układ nienawiści

Tyle koniecznych – i mam nadzieję wystarczających – wyjaśnień przybliżających przyjmowany tutaj sposób rozumienia nienawiści. Teraz chciałbym przejść do charakterystyki współczesnej postaci jej układu. Tak jak już wskazywałem wyżej, rezyduje on dziś przede wszystkim w digitalnych sieciach komunikacyjnych, zwłaszcza zaś w ich społecznościowej formie, ale ze względu na silne splecenie ich z codziennością obejmuje swoim zasięgiem także to, co rozgrywa się poza nimi – fizyczne ataki, eksterminację czy ludobójstwo. Zjawiska te zazwyczaj motywowane są tym, co dzieje się w sieciach komunikacyjnych, które – relacjonując takie działania w skali globalnej – tworzą ich obiektywizację wzmacniającą nienawistne odczucia.

Swoistość tego układu wynika z trzech podstawowych czynników: po pierwsze, pojawia się on w świecie, gdzie życie społeczne jest niezwykle gęste i w którym spotkania z innymi nie są incydentem, ale istotnym aspektem codziennego

porządku; po drugie, jest on osadzony w kontekście liberalnych demokracji oraz po trzecie, opiera się na niezmiernie rozwiniętych, globalnych sieciach telekomunikacyjnych, stanowiących podstawową przestrzeń urzeczywistniania się tego, co Jodi Dean (2019) określiła mianem „kapitalizmu komunikacyjnego”.

Zacznę od pierwszego i chyba najbardziej oczywistego aspektu tego osadzenia współczesnego układu nienawiści, a więc od tego, co Sloterdijk (2011, s. 221–233) przed ponad dekadą określił jako powszechność doświadczenia „wymuszonego sąsiedztwa”, a co dziś uległo znacznej intensyfikacji za sprawą upowszechnienia globalnych sieci komunikacyjnych. Wymuszone sąsiedztwo oznacza kontakt z tymi osobami lub ich kategoriami, których unikamy i od których na różne sposoby próbujemy się izolować, a one i tak pojawiają się na naszej drodze albo w sensie dosłownym, albo jako medialne reprezentacje. Warto wskazać, iż temu zjawisku niezwykle sprzyja gęstość życia społecznego, będąca efektem zarówno ekspansji procesów urbanizacyjnych, masowych migracji oraz gwałtownych, wielkoskalowych kryzysów, które zjawiska te pobudzają, jak również globalizacji komunikacyjnych sieci technicznych i upowszechnienia charakterystycznych dla nich modeli nadawania – wysoce zdecentralizowanych, demokratyzujących prawo do mówienia i pokazywania siebie, zwielokrotniających obecność każdej z jednostek do niezliczonej liczby jej tekstowych i audiowizualnych reprezentacji.

Gęstość tę zwiększa jej skutek, a mianowicie przymus natychmiastowości reagowania (Jupowicz-Ginalska i in., 2022; Pettman, 2016). To zupełnie tak, jakby ludzie, chcąc być usłyszani, zaczęli mieć zdanie na każdy temat. W rezultacie cierpimy z powodu kakofonii różnorodnych przekonań, z którymi się stykamy, ale których nawet nie jesteśmy w stanie wziąć pod uwagę, przemyśleć i rozważyć, uciekamy więc w homogeniczne poznawczo, aksjologicznie czy estetycznie wspólnoty usiłujące bronić się przed tą wielością, jednocześnie nienawidzące wszystkiego, co mogłoby zagrozić pewności, iż praktykowana przez nie forma życia czy ich przekonania są właściwe.

Tam, gdzie życie gęstnieje i zwiększa się intensywność walki o ograniczone zasoby o często wykluczającym charakterze, tam niewątpliwie rośnie też prawdopodobieństwo sięgnięcia po nienawiść. Jak sugeruje bowiem neutralizacyjna teoria nienawiści, afekt ten wyewoluował jako reakcja na obecność innych, którzy zostają rozpoznani jako obniżający nasze szanse adaptacyjne (Navarro, 2013; Sell i in., 2025; Staub, 1989). Doświadczenie spotykania ich na swojej drodze oraz przekonanie, iż nam zagrażają, są bardzo powszechne i stanowią istotny aspekt tego, co zostało przed laty nazwane społeczeństwem strachu (Furedi, 2005), a co dziś coraz bardziej zyskuje na znaczeniu wraz z rozwojem mediów, a także nowych form prowadzenia wojen, których narzędziem staje się destabilizowanie codzienności. Warto o tym wspominać, bo nienawiść jest często ujmowana właśnie jako reakcja na brak równowagi (Walters, 2011).

Osadzenie współczesnego układu nienawiści w kontekście liberalnych demokracji sprawia z kolei, iż przekształca się ona w niezwykle silny mobilizator. Ze względu na rekonstruowane przez wielu badaczy cechy nienawiści jako postawy (Brudholm, 2010; Emcke, 2019) nie mieści się ona w obrębie wielu ideałów leżących u podstaw demokratycznego porządku z kilku podstawowych względów: 1) nienawiść wyrasta z przekonania, iż jej obiekt jest nieprzekształcalny i jedynym sposobem na radzenie sobie z nim jest separowanie go, uniemożliwianie mu dostępu do naszej zbiorowości, a w ostateczności – anihilacja. W demokracjach wierzy się zaś w możliwość naprawy jednostki, przywrócenia jej społeczeństwu, resocjalizacji, w zbawczą moc wybaczenia oraz pojednania; 2) nienawiść wiąże się z poglądem, iż pewne osoby lub zbiorowości są złe, godne potępienia, niemoralne i należy je traktować jako zagrożenie nie z uwagi na to, co robią, ale z powodu tego, czym są, oraz dlatego, że w ogóle istnieją. Taka esencjalizacja jest nie do przyjęcia w demokracjach respektujących w różnicę, edukację i siłę relacji międzyludzkich; 3) nienawiść ma tendencję do nadawania znaczenia moralnego różnicom, które nie mają charakteru aksjologicznego (chodzi o odrębności koloru skóry, narodowości, etniczności, płci, orientacji seksualnej, pełnosprawności itd.). Demokracje natomiast to systemy próbujące nie dostrzegać tego typu różnic wówczas, gdy prowadzą one do nierówności, a jeśli je podkreślają, to aby nierównościami zapobiegać; 4) nienawiść uznaje, iż istnieje jeden właściwy sposób życia, system wartości i światopogląd, który należy za wszelką cenę chronić, dążąc jednocześnie do eliminacji wszystkich form samorealizacji, wierzeń i przekonań wobec niego konkurencyjnych, a więc w istocie do pozbycia się różnorodności, czyli tego, co jest sensem demokracji; 5) nienawiść jako działanie pociąga za sobą przemoc, na której stosowanie w nowoczesnych, demokratycznych zbiorowościach ma monopol państwo; 6) nienawiść jest często ekspresją tego, co irracjonalne i co stanowi produkt nieodpowiedzialnych ideologii, manipulacji oraz indoktrynacji, a co za tym idzie, nie mieści się ona w sferze publicznej charakterystycznej dla zachodnich zbiorowości, której istotą mają być rządy racjonalnej deliberacji. Wszystkie te czynniki sprawiają, iż w liberalnych demokracjach nienawiść ma specyficzny status. Z jednej strony jest czymś, na co nie ma tam miejsca i z czym się tam walczy, bo symbolizuje wszystko, co uznaje się za zagrożenie dla tego systemu. Z drugiej zaś strony to najbardziej efektywny środek mobilizacji tych wszystkich, którzy odczuwają gniew, czują się poniżeni i sponiewierani przez rzeczywistość, a swoje niezadowolenie wyrażają w zgeneralizowanym odrzuceniu zasad stanowiących fundament demokratycznego porządku. Nienawiść łączy więc obrońców demokracji i tych, którzy dążą do jej zniszczenia, ponieważ rozpoznają w niej system będący źródłem ich cierpienia, poniżenia oraz deficytów uznania.

Jak pokazują współczesne doświadczenia, postępy tego drugiego ruchu – określonego może niezbyt szczęśliwie jako zwrot populistyczny – sprawiają, iż

demokratyczna reakcja nań zaczyna nasiąkać rosnącą bezradnością i przekonaniem o nieprzekształcalności tego, z czym się walczy. W rezultacie walka z nienawiścią zaczyna przebierać jej formę, utwierdzając tym samym wysoką pozycję tego afektu we współczesnym repertuarze działań politycznych i prowadząc do jego normalizacji jako trwałego elementu przestrzeni komunikacyjnej i relacji międzygrupowych, a także jako wyobraźalnego środka wyrażania krytycznego stosunku wobec tego, czego nie akceptujemy.

Sytuacja wydaje się pułapkowa, bo polityka oparta na silnej polaryzacji (Salmela i von Scheve, 2017) oferuje tylko dwie możliwości – nienawiść można wykorzystywać albo w celach instrumentalnych, by zdobywać władzę, obiecując życie w świecie bez obcych, albo w celach taktycznych, by bronić demokracji przed tymi, którzy jej nienawidzą. I chociaż ta druga postawa jest bardziej usprawiedliwiona moralnie, to w długotrwałej perspektywie przynosi skutki podobne do tej pierwszej – demontaż platform, na których możemy negocjować z innymi warunki współistnienia. Demontaż taki potwierdza, iż wspólne życie z nimi nie jest możliwe.

Owa pułpkowość wynika również z tego, iż nienawiść pojawiająca się w demokratycznym kontekście stanowi niezbitą dowód na to, iż coś złego dzieje się z porządkiem społecznym, skoro nie poradził on sobie z sygnalizującym niesprawiedliwość słusznym gniewem – nie zrekompensował krzywd i zniewag, przyniósł rozpacz i bezradność, a co więcej, nie znajduje skutecznych sposobów na rozprawienie się z nienawistnikami.

Paradoks nienawiści obecnej w porządku demokratycznym polega więc na tym, iż choć materializuje ona podziały i kwestionuje możliwość życia razem przedstawicieli różnych kategorii społecznych, to jednocześnie łączy ich w zgodzie co do tego, że system jest niewydolny, a to prowadzi do jego delegitymizacji (Gledhill, 2019; Hochschild, 2025). Nienawiść mobilizuje nienawistnika, osoby będące jej obiektem i te, które są jej mniej lub bardziej postronnymi obserwatorami. Mobilizuje też instytucje usiłujące coś z tym destrukcyjnym afektem zrobić. Jej aktywizacyjna siła wynika nie tylko z osobistych urazów, które ją wywołały, lecz także z pokazywania, iż nie da się razem żyć, a porządek społeczny jest fikcją, która w żaden sposób nie chroni nas przed wojną wszystkich ze wszystkimi. W rezultacie nienawiść zaczyna stabilizować pewien rodzaj porządku, bo wymusza na wszystkich jej praktykowanie, a tym samym podważa skuteczność pozostałych form układania sobie relacji z innymi. To zaś oznacza, iż choć afekt ten jest niezwykle potężnym aktywizatorem działań, to jednocześnie na poziomie systemowym działa demobilizująco. Dzieje się tak dlatego, że poszukiwanie drogi wyjścia z sytuacji otwartej wojny wszystkich ze wszystkimi obniża szanse adaptacyjne oraz definiuje jednostkę lub zbiorowość, która próbuje to robić, jako zdrajcę, symetrystkę albo naiwniaka.

Przechodząc do ostatniego aspektu definiującego specyfikę osadzenia współczesnych układów nienawiści, a więc do kapitalizmu komunikacyjnego, warto zwrócić uwagę na to, iż jego istotą jest przede wszystkim deenklawizowanie działalności ekonomicznej i czynienie z niej obiektu oraz miejsca każdej formy komunikowania się, nawet tej najbardziej intymnej. Jest to możliwe dzięki trzem procesom: po pierwsze, głębokiemu utowarowieniu komunikacji jako narzędzia produkcji uwagi; po drugie, za sprawą tego, co można określić mianem podwójnego kodowania komunikatów, oraz po trzecie, poprzez datafikację wymiany informacji.

Ten pierwszy proces jest intuicyjnie uchwytany i doskonale rozpoznany. Chodzi w nim o uczynienie podstawową wartością wszelkich informacji ich dystrykcyjnych potencji potrzebnych do produkcji najważniejszego sieciowego towaru, a więc uwagi i zaangażowania użytkowników. Nienawiść – prezentowanie jej aktów, ale też jej potępienie i prowadzenie medialnych kampanii przeciwko niej – znajduje się więc w samym centrum współczesnych mechanizmów ekonomii uwagi (Siapera i Papadopoulou, 2021). Zdolność tego afektu do produkcji uwagi wzmacnia też to, iż stosunkowo łatwo jest wytwarzać – również w sposób zautomatyzowany i wyłącznie w celach instrumentalnych – treści, które go pobudzają. Upowszechnia się on bardzo szybko i cechuje się zdolnością do mobilizowania reakcji całych wspólnot, czemu towarzyszą gwałtowne, najczęściej bardzo negatywne – a więc też pobudzające do działania – emocje (Waqas i in., 2019). Domknięciem tego procesu jest rozmontowanie autorytetu mediów publicznych w rezultacie zdominowania przestrzeni komunikacyjnej przez silnie angażujące, zdecentralizowane obiegi informacji, które prezentują najczęściej treści skrajne, często ksenofobiczne, spiskowe lub właśnie nienawistne (Aydin i in., 2021).

Podwójne kodowanie polega z kolei na tym, że w każdym akcie sieciowego przekazywania znaczeń jest obecna jakaś trzecia strona, która czyni z niego inny – najczęściej komercyjny – użytek niż uczestniczące w nim osoby. Dla tych ostatnich może być on podcastem, rozmową online, komentowaniem czegoś lub flirtem, zaś dla owej trzeciej strony – narzędziem profilowania komunikujących się osób na potrzeby precyzyjniejszego adresowania do nich komunikatów marketingowych czy ideologicznych (Zuboff, 2020). Co interesujące, obecność tej trzeciej strony jest dla interagujących w sieci osób albo w ogóle niedostrzegalna, albo przywykły one do niej jako koniecznego kosztu komunikacji online.

Trzeci proces, a więc datafikacja (albo danefikacja) zasadza się na tym, że każdy akt komunikacji jest kodowany w języku obliczeniowym, przetwarzany i interpretowany po to, by w przyszłości tworzyć takie ramy dla kolejnych aktów komunikacji, które pozwolą uzyskiwać oczekiwane efekty merkantylne (Iwasiński, 2016; Pettman, 2016). Te ramy to przede wszystkim homogeniczne

zbiorowości powstające na skutek profilowania jednostek i kierowania do nich wysoce spersonalizowanej oferty (Kurz i Rieger, 2013). Podzielają one podobne poglądy, perspektywy widzenia świata oraz wartości; spaja je poczucie bezpieczeństwa wynikające z wymienionych podobieństw, ale są też – z konieczności – zamknięte na innych i traktują ich jako potencjalnie groźnych.

Osadzenie współczesnych układów nienawiści w kontekście kapitalizmu komunikacyjnego sprawia, iż sama nienawiść urasta do roli podstawowego narzędzia organizowania relacji międzygrupowych. Dzieje się tak dlatego, że będąca efektem datafikacji homogeniczność poszczególnych zbiorowości jest wzmacniana przez dostarczanie jej członkom dowodów, które utwierdzają ich w przekonaniu o własnej atrakcyjności oraz wskazują, iż istnieją siły, kategorie społeczne lub zjawiska stanowiące dla nich zagrożenie³. Może to polegać na przykład na silnej ekspozycji męstwa i braterskiej przyjaźni, którym towarzyszy upowszechnianie mizoginicznych komunikatorów, ale też na normalizowaniu automobilności i jednoczesnym patologizowaniu hulajnog lub rowerów jako efektywnych środków transportu publicznego.

Mówiąc jeszcze inaczej – co zauważa dziś coraz więcej osób – powszechność reprezentacji nienawiści, eksponowanie zagrożeń ze strony obcych, treści ksenofobiczne i rasistowskie to nie błędy moderacji czy też skutki uboczne działania social mediów, które zostaną wyeliminowane przez doskonalsze metody ich filtrowania oparte na sztucznej inteligencji, jak obiecuje Mark Zuckerberg (2021), ale raczej istota modelu biznesowego, na którym media społecznościowe bazują (Gilroy-Ware, 2021; Davies, 2019; Aumer-Ryan i Hatfield, 2007). Kapitalizm komunikacyjny potrzebuje nienawiści jako silnego dystraktora oraz po to, by wyodrębnione w procesach profilowania kategorie społeczne stawały się coraz bardziej homogeniczne, ponieważ pozwala to precyzyjniej adresować do nich ofertę.

Nie bez znaczenia w tym procesie jest też fakt, że – jak podkreślał w swojej klasycznej koncepcji Richard Wilk (1997) – konsumpcja opiera się nie tylko na pożądaniu, lecz także na niechęci. Nasze wybory towarów dostępnych na rynku mają często charakter negatywny – sięgamy po to, czego nie wybraliby ci, którymi nie chcielibyśmy się stać. Ustanowienie nienawiści osiłą organizującą relacje międzyludzkie sprawia, iż wybory te są coraz precyzyjniejsze, a to uwalnia konsumentów z mąk ich dokonywania.

³ Część osób zwraca jednocześnie uwagę na to, że przeceniamy znaczenie baniek filtracyjnych i tak zwanych *echo chambers*, zwłaszcza w kontekście narastającej polaryzacji społecznej. Koncentrowanie się na nich, noszące znamiona paniki moralnej, ma odwracać uwagę od bardziej podstawowych problemów, na przykład wzrastających nierówności, ubóstwa czy pozbawiania bezpieczeństwa egzystencjalnego, które są rzeczywistymi źródłami owej polaryzacji (Bruns, 2019).

Takie osadzenie współczesnego układu nienawiści skutkuje tym, iż jej mobilizacyjna moc ulega znaczącej intensyfikacji, a ona sama normalizuje się jako efektywny ekonomicznie i politycznie atraktor (Just, 2025). Nie chcę przez to powiedzieć, iż w tej roli nie występują inne afekty (takie jak radość, poczucie dumy, przyjemność itd.), a jedynie podkreślić, że nienawiść, dla której nie ma miejsca w liberalnych demokracjach, zajmuje wśród nich szczególnie wysoką pozycję. Ambiwalencja ta sprawia bowiem, iż wszelkie przejawy nienawiści przykuwają uwagę jako przekroczenie, ale też jako poręczne narzędzia krytyki oraz radzenia sobie z tym, co zostaje rozpoznane jako zagrożenie dla sposobu życia, jaki prowadzimy.

To zaś pozwala wyjaśnić, dlaczego współczesny układ nienawiści jest tak groźny. Nie chodzi tylko o jego wykluczający, ksenofobiczny charakter, ale też o to, że – jak zauważa Sine N. Just – normalizując nienawiść i czyniąc ją atrakcyjną, uśmierca on *k o n t r o w e r s j e*, a więc spór, który wymaga poznania stanowiska innej osoby (Just, 2025). Kontrowersje są wypierane przez pewność co do słuszności wyłącznie własnych racji i zamknięcie się na innych, rozpoznawanych głównie jako niebezpieczeństwo. Tam, gdzie wszyscy wokół nas się zgadzają i gdzie spaja nas dający poczucie bezpieczeństwa konsensus, rośnie niechęć do każdego głosu, który zajmuje osobne stanowisko. Nie jest on przecież tylko odmienną opinią, ale przejawem sił zagrażających istnieniu wspólnoty. Im silniejsze są w niej podobieństwa, tym większe i bardziej negatywne znaczenie jej członkowie przypisują wszelkim różnicom zdań.

Zakończenie

Na koniec chciałbym się zastanowić, czy można ten proces jakoś zatrzymać. Jak się wydaje, pytanie, czy powinniśmy podjąć starania w tym kierunku, jest retoryczne, o ile zgadzamy się co do tego, iż nienawiść jest czymś złym – szkodzi zarówno znieawidzonemu, jak i nienawistnikowi, prowadzi do przemocy, rozbudza angażujące i wyczerpujące resentymenty, potrzebę rewanżu oraz zemsty. Problem polega na tym, że gdy pytamy, jak powstrzymać precesję układów nienawiści, otrzymujemy odpowiedzi, które są zdecydowanie mało przekonujące.

Nic tu nie da cenzura, proaktywne moderowanie, likwidowanie fałszywych kont i banowanie użytkowników, oferowane dziś przez media społecznościowe jako broń przeciw nienawiści. Nic to nie da, skoro te sposoby opierają się na modelu biznesowym, który uprawdopodobnia nienawiść, bo ją na różne sposoby nagradza. Nie pomoże też walka z mową nienawiści, skoro podejmuje się ją w obronie demokracji, a więc systemu, który sam jest obiektem nienawiści. Nie widzę też nadziei w pomyśle, by ograniczać rolę social mediów czy internetu,

tworzyć różnorodne bariery broniące do nich dostępu (wiek⁴, odpłatność, skomplikowane procedury weryfikacji). Obawiam się, że to nie tylko czyni je jeszcze bardziej atrakcyjnymi, lecz także prywatyzuje problem rozrastania się układów nienawiści, ponieważ przerzuca całą winę na jednostki, gdy tymczasem układy te są bez wątpienia tworem współczesnego kapitalizmu komunikacyjnego. Można też mieć obawy co do tego, czy podobne ograniczenia będą działały tak, jak ma to miejsce w przypadku dostępu do alkoholu czy papierosów. W przeciwieństwie do tych używek media społecznościowe, choć bywają szkodliwe, są niezwykle silnie zintegrowane z codziennością miliardów osób, korzystają z nich instytucje publiczne, używa się ich w procesach edukacyjnych i po to, by upowszechniać społecznie pożyteczne treści. Trudno też uznać za realistyczne idee promujące masowe przejście w stan offline jako rozwiązanie problemu nienawiści, nie tylko dlatego, że niełatwo sobie dziś taką rzeczywistość wyobrazić, lecz także z tej przyczyny, że nie jest jasne, jak miałyby to demontować rozległe układy nienawiści. Ich rozwój w sposób ewidentny powiązany jest przecież z ekspansją antropotechnik pozwalających nam stawać się ludźmi, z rozwojem języka i umiejętności tworzenia różnorodnych reprezentacji, a także z opanowaniem technik ich szerokiego upowszechniania.

Oczywiście istnieje też interesująca sama w sobie tendencja, by myśleć o mediach w kategoriach parareligijnych, jak o transcendentnej i demonicznej sile, która nas zniewala i od której możemy się uwolnić, nie korzystając z nich. Warto też przypomnieć, iż idea ta jest dosyć trwała, a tuż przed epoką internetu przybierała postać Białych Tygodni, w których apelowano o powstrzymanie się od oglądania telewizji, traktowanej jako źródło szkodliwych treści, demoralizujące i aktywizujące międzygrupową przemoc.

Co zatem pozostaje? Jak konstatuje przywoływana już Just (2025), problemem nie są afekty, większe kłopoty sprawia systemowe nagradzanie nienawiści jako zasobu, który może być na różne sposoby użyteczny. Dlatego też, jak sugeruje ta autorka za Evą Illouz (2023), nie powinniśmy walczyć z nienawiścią, lecz budować równie potężne układy jak te wyrastające wokół niej, ale w odniesieniu do innych afektów – miłości, współczucia, empatii czy radości, a także starać się, by tak głęboko, jak to możliwe, różnicować afekty poruszające nas jako zbiorowość.

W praktyce oznacza to nie tyle świecenie osobistym przykładem troski i poświęcenia dla innych, co przede wszystkim konieczność przebudowywania

⁴ Tego rodzaju ograniczenia istnieją zresztą na większości serwisów społecznościowych, ale nie są w sposób skuteczny egzekwowane. Wprowadzony pod koniec 2025 roku w Australii zakaz używania mediów społecznościowych przez osoby poniżej szesnastego roku życia ma wielu zwolenników – podobne przepisy zamierzają wprowadzić między innymi Dania i Francja, zaś dyskusja na ten temat toczy się obecnie też w Polsce.

procesów datyfikacji tak, by krążenie afektów bardziej pozytywnych i wzmacniających demokrację, a przy tym rozwiązujących wiele problemów życia w gęstych zbiorowościach, było również nagradzane przez algorytmy, a tym samym przeobrażało przejawy tych uczuć w silne aktywizatory. Można sobie też wyobrazić doprowadzanie do uchwalania takich regulacji prawnych, zgodnie z którymi firmy Big Tech byłyby obciążane kosztami korzystania z rozwiązań, które generują uwagę dzięki upowszechnianiu polaryzujących, nienawistnych treści, czy karane za wykorzystywanie poufnych informacji na temat użytkowników⁵. Just nie proponuje więc, by obniżyć temperaturę interakcji obecnych w przestrzeni publicznej, ale by wypełnić ją afektami innymi niż nienawiść oraz różnicować ich dostępną pulę. Trafnie przy tym zauważa, iż ich obecność oznacza budowanie ram do dyskusji, które nie wzbudzałyby polaryzacji i nie prowokowały nienawiści. To z kolei ma owocować zwiększeniem liczby kontrowersji i sporów, których obecność to klucz do otwierania zamkniętych, homogenicznych wspólnot.

Choć proponowane rozwiązanie brzmi jak wprost wyjęte ze środka akademickiej dysputy na temat jakości sfery publicznej i jak apologia agonu (Mouffe, 2017), to wciąż ma ono dużo większy sens niż sugerowanie jako remedium na dysfunkcje rosnącej gęstości życia społecznego jeszcze intensywniejszej i rozleglejszej nienawiści do wszystkiego, co nie mieści się w fantazmacie powrotu do starych, dobrych czasów, gdy żyliśmy szczęśliwie wyłącznie wśród swoich, na swojej ziemi, karmiąc się tylko tym, co rodzime i wolne od obcych naleciałości. Brzmi też rozsądniej niż zachęcanie, by nienawidzić nienawistników i wykluczyć ich z życia społecznego.

Można więc propozycję Just nazwać naiwną, ale z pewnością nie jest ona cyniczna jak utopia świata bez różnic. Tę drugą dyskwalifikuje też to, że normalizuje ona nienawiść – przekładając uogólniony niepokój na usprawiedliwioną jako forma samoobrony, trwałą niechęć wobec nich nakierowaną na ich eliminację. Tymczasem, jak słusznie wskazuje Thomas Szanto (2021), nienawiść nigdy nie jest słuszna – ani jako adekwatna reakcja na czyjeś przewinienia, ani jako moralny czyn. Można ją potępiać, ale należy pamiętać o tym, że jeżeli na tym poprzestaniemy, to nie tylko będziemy ją wzmacniać jako integralny element świata, lecz także mobilizować nienawistników do współdziałania. Z tego względu potępieniu nienawiści powinno towarzyszyć różnicowanie obecnych

⁵ Tego rodzaju działania są oczywiście praktykowane również dzisiaj, ale odbywają się na skutek pozwów lub sygnalistów oraz następujących po nich procesów sądowych albo dochodzeń specjalnych rządowych komisji, takich jak te, w których karany był Facebook – w 2019 roku w kontekście afery Cambridge Analytica czy też w 2021 roku na skutek działań sygnalistki Frances Haugen przedstawiającej dokumenty wskazujące, iż algorytmy tej korporacji premiuje antagonizujące treści. Biorąc pod uwagę skalę tego zjawiska oraz to, na jakim modelu biznesowym oparte są media społecznościowe, poczynania te są niewystarczające.

w sferze komunikacyjnej afektów oraz nagradzanie tych pozytywnych wzmocnionych uwag i to nie tylko przez nas, lecz zwłaszcza przez zautomatyzowane systemy tworzące dziś ramy dla relacji łączących nas z innymi.

Poszukiwanie jakiegoś środka na osłabianie współczesnego układu nienawiści – choć jawi się jako skazane na porażkę – reanimuje myślenie utopijne i pobudza szukanie alternatyw. Być może to jedyny optymistyczny akcent tej opowieści. Fantazjowanie o świecie bez nienawiści ma potencjał emancypacyjny, wyzwala bowiem z ram, których jest ona głównym twórczym.

Bibliografia

- Ahmed, S. (2004). *The Cultural Politics of Emotion*. Edinburgh University Press.
- Allport, G. W. (2015). *The Nature of Prejudice*. Basic Books.
- Aumer-Ryan, K., Hatfield, E. (2007). The Design of Everyday Hate: A Qualitative and Quantitative Analysis. *Interpersona* 1(2), 143–172. <https://doi.org/10.5964/ijpr.v1i2.11>
- Aumer, K., Bahn, A. C. K. (2016). Hate in Intimate Relationships as a Self-Protective Emotion. W: K. Aumer (red.), *The Psychology of Love and Hate in Intimate Relationships* (s. 131–151). Springer.
- Aydin, Z., Fuess, A., Sunier, T., González-Vázquez, A. (2021). The Web of Hate: Fragmentation of Media Authority and its Link to Right-Wing Populism and Cyber Islamophobia. *Jurnal Komunikasi: Malaysian Journal of Communication*, 37(3), 231–243. <https://doi.org/10.17576/JKMJC-2021-3703-13>
- Baumeister, R. F. (1997). *Evil: Inside Human Cruelty and Violence*. W. H. Freeman.
- Brudholm, T. (2010). Hatred as an Attitude. *Philosophical Papers*, 39(3), 289–313. <https://doi.org/10.1080/05568641.2010.538912>
- Bruns, A. (2019). *Are Filter Bubbles Real?* Polity Press.
- Davies, M. (2019), Friday Essay: Networked Hatred – New Technology and the Rise of the Right. *The Conversation*, 02.05.2019. <https://theconversation.com/friday-essay-networked-hatred-new-technology-and-the-rise-of-the-right-115837> [dostęp: 25.03.2026]
- Dean, J. (2019). Communicative Capitalism and Revolutionary Form. *Millennium: Journal of International Studies*, 47(3), 326–340. <https://doi.org/10.1177/0305829819840624>
- Deleuze, G., Guattari F. (2015). *Tysiąc plateau* (J. Bednarek, M. Herer, tłum.). Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Dépelteau, F. (2018). *The Palgrave Handbook of Relational Sociology*, Palgrave Macmillan.
- van Doorn, J. (2022). Anger, Feelings of Revenge, and Hate, *Emotion Review*, 10(4), 321–322. <https://doi.org/10.1177/1754073918783260>
- Emcke, C. (2019). *Against Hate*. Polity Press.
- Enfield, N. J., Kockelman, P. (2017). *Distributed Agency*. Oxford University Press.

- Ferro, M. (2013). *Resentment w historii. Zrozumieć nasze czasy* (W. Prażuch, tłum.). Czytelnik.
- Fischer, A., Halperin, E., Canetti, D., Jasini, A. (2018). Why We Hate. *Emotion Review*, 10(4), 309–320. <https://doi.org/10.1177/1754073917751229>
- Fox, N., J., Alldred, P. (2017). *Sociology and the New Materialism: Theory, Research, Action*. Sage.
- Furedi, F. (2005). *Politics of Fear*. Continuum.
- Gilroy-Ware, M. (2021). What is Wrong with Social Media? An Anti-Capitalist Critique. *Socialist Register*, 58(1). <https://socialistregister.com/index.php/srv/article/view/37650>
- Girard, R. (1991), *Kozioł ofiarny* (M. Goszczyńska, tłum.). Wydawnictwo Łódzkie.
- Gledhill, J. (2019). Capitalism, the Politics of Hate, and Everyday Cosmopolitanisms. *Critique of Anthropology*, 39(3), 310–328. <https://doi.org/10.1177/0308275X19856418>
- Glucksmann, A. (2008). *Rozprawa o nienawiści* (W. Prażuch, tłum.). Czytelnik.
- Goldwag, A. (2012). *The New Hate: A History of Fear and Loathing on the Populist Right*. Pantheon Books.
- Górski, R. (2025). „Przyszli o 6 rano i wywieźli mnie do Ukrainy”. Rząd Tuska realizuje zapowiedź deportacji po koncercie Maxa Korzha. *Gazeta Wyborcza Warszawa*, 22.08.25.
- Hochschild, A. R. (2025). *Skradziona дума. Strata, wstyd i triumf prawicy* (H. Pustula-Lewicka, tłum.). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Illouz, E. (2023). *The Emotional Life of Populism: How Fear, Disgust, Resentment, and Love Undermine Democracy*. Polity Press.
- Iwasiński, Ł. (2016). Społeczne zagrożenia danetyzacji rzeczywistości. W: B. Sosińska-Kalata (red.), *Nauka o informacji w okresie zmian. Informatologia i humanistyka cyfrowa*. Wydawnictwo SBP.
- Johansen, B. S. (2015). Locating Hatred: On the Materiality of Emotions. *Emotion, Space and Society*, 16, 48–55. <https://doi.org/10.1016/j.emospa.2015.07.002>
- Jupowicz-Ginalska A., Kisilowska-Sińska M., Iwanicka K., Baran T., Wysocki A., Dudziak-Kisio M., Wróblewska K., Borkowska A., Witkowska, M. (2022), FOMO 2022. Polacy a lęk przed odłączeniem. <https://fomo.wdib.uw.edu.pl/download/2807/> [dostęp: 25.03.2026].
- Just, S. N. (2025). *Controversial Encounters in the Age of Algorithms: How Digital Technologies are Stifling Public Debate and What to do About it*. Bristol University Press.
- Kocemba, J. (2025). Bójki na Narodowym. Awantury przed i po koncercie białoruskiego rapera, WP Wiadomości, 10.08.2025. <https://wiadomosci.wp.pl/bojki-na-narodowym-awantury-przed-i-po-koncercie-bialoruskiego-rapera-7187813969504864a> [dostęp: 25.03.2026]
- Krajewski, M. (2020). *(Nie)nawidzenia. Świat przez nienawiść*. Universitas.
- Kucuk, S. U. (2016). *Brand Hate Navigating Consumer Negativity in the Digital World*. Palgrave Macmillan.

- Kurz, C., Rieger, F. (2013). *Pożeracze danych. O zawłaszczaniu naszych danych i o tym, jak odzyskać nad nimi kontrolę* (M. Sparenberg, tłum.). Muza.
- Martínez, C. A. (2025). Populism and Hate Feelings. W: J. Garland, I. Zempi, J. Smith (red.), *Hate Crime Perpetrators: New Perspectives from Theory, Research and Practice, Volume I – Understanding Offender Profiles and Motivation*. Palgrave Macmillan.
- Mikkil, M. (2018). Democratic Hatreds: The Making of “the Hating Enemy in Liberal Democracy”. W: T. Brudholm, B. Scheepelern Johansen (red.), *Hate, Politics, Law: Critical Perspectives on Combating Hate*. Oxford University Press.
- Mouffe, Ch. (2017). Democracy as Agonistic Pluralism. W: E. Deeds Ermarth (red.), *Rewriting Democracy: Cultural Politics in Postmodernity* (s. 35–45). Routledge.
- Navarro, J. I. (2013). The Psychology of Hatred. *The Open Criminology Journal*, 6, 10–17.
- Pettman, D. (2016). *Infinite Distraction: Paying Attention to Social Media*. Polity.
- Salmela, M., von Scheve, C. (2017). Emotional Roots of Right-Wing Political Populism. *Social Science Information*, 56(4), 567–595. <https://doi.org/10.1177/0539018417734419>
- Sell, A., Scrivner, C., Landers, M., Lopez, A. C. (2024). *The Neutralization Theory of Hatred*. W: L. Al-Shawaf, T. K. Shackelford (red.), *The Oxford Handbook of Evolution and the Emotions*, Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/oxfordhb/9780197544754.013.7>
- Shepherd T., Harvey A., Jordan T., Srauy, S., Miltner, K. (2015). Histories of Hating. *Social Media + Society*, 1(2), 1–10. <https://doi.org/10.1177/2056305115603997>
- Siapera, E., Papadopoulou, L. (2021). Hate as a ‘Hook’: The Political and Affective Economy of ‘Hate Journalism’. *Journalism*, 22(5), 1256–1272. <https://doi.org/10.1177/1464884920985728>
- Sloterdijk, P. (2011). *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji* (B. Cymbrowski, tłum.). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Staub, E. (1989). *The Roots of Evil: The Origins of Genocide and Other Group Violence*. Cambridge University Press.
- Sternberg, R. J. (2003). A Duplex Theory of Hate: Development and Application to Terrorism, Massacres, and Genocide. *Review of General Psychology*, 7(3), 299–328.
- Szanto, T. (2020). In Hate We Trust: The Collectivization and Habitualization of Hatred. *Phenom Cogn Sci*, 19, 453–480. <https://doi.org/10.1007/s11097-018-9604-9>
- Szanto, T. (2021). Can it Be or Feel Right to Hate? On the Appropriateness and Fittingness of Hatred, *Filozofija i društvo*, 32(3), 341–368. <https://doi.org/10.2298/FID2103341S>
- Szyszkowska M. (1989). Nienawiść i zawiść w świetle higieny psychicznej. W: M. Szyszkowska (red.), *Nienawiść i zawiść*. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Walters, M. A. (2011). A General Theories of Hate Crime? Strain, Doing Difference and Self-Control. *Critical Criminology*, 19(4), 313–330. <https://doi.org/10.1007/s10612-010-9128-2>
- Waqas, A., Salminen, J., Jung, S. G., Almerexhi, H., Jansen, B. J. (2019). Mapping Online Hate: A Scientometric Analysis on Research Trends and Hotspots in

-
- Research on Online Hate. *PLoS One*. 14(9), e0222194. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0222194>
- Wilk, R. R. (1997). A Critique of Desire: Distaste and Dislike in Consumer Behavior. *Consumption Markets & Culture*, 1(2), 175–196. <https://doi.org/10.1080/10253866.1997.9670297>
- Zuboff, S. (2020). *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy* (A. Unterschuetz, tłum.). Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Zuckerberg, M. (2021). A Blueprint for Content Governance and Enforcement, <https://www.facebook.com/notes/751449002072082/> [dostęp: 25.03.2026].

